Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Niedziela 22 Września 1929 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VI. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 217 (1562)

GASNĄCEMU ŚWIATU.

Naprzód adres. Gdzieś w czerwcu, gdyż ściśle daty nie mogę sobie przypomnieć, zgłosił się do mnie p. Daszyński, Marszałek Sejmu Polskiego. Gdy go zapytałem czemu mam zawdzięczać jego wizytę, rozpoczął od długiego, bardzo nieudolnie skonstruowanego opisu niezwykle rozpaczliwego stanu kraju pod względem finansowym, ekonomicznym i gospodarczym, gdybym był naiwnym, albo bardzo, bardzo nierozsądny, tobym popaść musiał w wielką rozpacz z powodu zbliżającej się pełnej ruiny Polski i Jej z tego powodu zguby. Następnie zaś zauważył, że po powrocie swoim z zagranicy spostrzegł w obozie socjalistycznym wielką zmianę, polegającą na tem iż wielu z jego partyjnych towarzyszy, dotąd nieprzyjaźnie względem rządu usposobionych, staje się jego zwolennikami i nie chce dalej prowadzić taktyki bezpłodnej opozycji. Zauważył dalej, że po zjeździe „Wyzwolenia" gdzie nie wybrano do zarządu partyj wszystkich zdecydowanych nieprzyjaciół rządu, zacytował przytem p. Thugutta, nie można nie widzieć także w tem stronnictwie jakiejś przemiany, analogicznej do tego, co mówił poprzednio o socjalistach. Jako dowód tego z czem do mnie wystąpił, dał swoje przypuszczenie, iż może fakt ten daje możność uformowania stałej większości parlamentarnej, złożonej z Bezpartyjnego Bloku oraz stronnictwa socjalistycznego i Wyzwolenia. Usunęłoby to, zdaniem jego, różne niedokładności życia państwowego polskiego. W odpowiedzi na to zakomunikowałem p. Daszyńskiemu, iż, nie będąc szefem gabinetu, wolałbym tę rozmowę oddać w ręce Premjera p. Świtalskiego, sądząc, że on, jak i ja zająć się tem jest w stanie, poradziłem mu również w sprawie Bloku Bezpartyjnego, skierować siebie drogą naturalną — do p. prezesa tego klubu p. Sławka. Tak się w czerwcu rozpoczęła serja, której zakończenie mamy obecnie.

Naturalnie, z całą lojalnością zakomunikowałem zarówno p. Świtalskiemu, jak i p. Sławkowi, całość tej rozmowy czerwcowej. Wobec zbliżającego się urlopu wypoczynkowego p. premjera, oraz lipcowego i sierpniowego zacisza politycznego, p. premjer, po rozmowie ze mną, zdecydował odłożyć swoje kroki na czas września, o ile by sam p. Daszyński nie wystąpił z dalszymi krokami w tej sprawie. W ten sposób sprawa się przeciągnęła prawie do końca sierpnia, gdy się skończył i mój urlop odpoczynkowy. Przy rozmowie, jaką miałem w Druskienikach z p. premjerem Świtalskim, zdecydowaliśmy podjąć inicjatywę z naszej strony, ze strony rządu, w takiej formie, aby w nieoficjalnej rozmowie, ważnej, państwowej prawie, móc stwierdzić, czy owa zmiana, zapowiedziana przez p. Daszyńskiego poprzednio, ma jakąkolwiek podstawę racjonalną i czy można liczyć na jakąkolwiek rzeczowość w jakiejkolwiek dyskusji. Wobec zbliżającej się sesji zwyczajnej Sejmu, związanej z budżetem państwowym na rok przyszły, zaproponowałem, aby jako tę sprawę dla państwa, któraby była sprawdzianem możliwości rzeczowej dyskusji w Sejmie, była wybrana praca nasza rządowa nad tym budżetem. W już ogłoszonem exposé p. ministra finansów, uderzyć muszą pewne nowe, związane z obecną sytuacją finansową Państwa, nowe nuty, nowe poglądy. Uważałem iż przygotowanie zawczasu opinji różnych panów w Sejmie da może możność uniknięcia bezpłodnych dyskusyj, łamanie drzwi otwartych i dziwacznych ekscesów, tak cechujących niesmacznie i niezdrowo wszystko to co w Sejmie się odbywa podczas dyskucji nad budżetem. Nie przypuszczam bowiem aby przy braku zupełnej rzeczowości można było mówić poważnie o czemkolwiekbądź, tembardziej zaś o jakichkolwiek zmianach w polityce rządu, który już czwarty, dobiegający rok idzie jedną i tą samą drogą, wzmacniając siły i powagę państwa nazewnątrz i wewnątrz. Takim więc był drugi etap, rozpoczętej już przez p. Świtalskiego pracy dnia czwartego września niniejszego roku.

Co do mnie osobiście, miałem, według ułożonego ze Świtalskim planu, zabrać głos, jako drugi po panu Matuszewskim, przed rozpoczęciem dyskusji z p. p. z Sejmu. Znanem jest exposé p. Matuszewskiego. W pierwszym więc rzędzie chciałem podtrzymać krytykę Matuszewskiego systemu budżetowania państwa. P. Matuszewski opuszczał bowiem w dyskusjach ze mną najważniejszy, zdaniem mojem, argument, mianowicie niemożliwość budżetowania każdej funkcji państwowej tą samą zupełnie metodą, gdyż wtedy budżet nie odpowiada najzupełnej treści pracy i nie daje możności zorjentowania się w kierunku pracy każdego z ministrów. Prowadząc Ministerjum Spraw Wojskowych, które zabiera prawie trzecią część naszego budżetu, przekonywałem się stale że gdy sam chcę mieć swoją orjentację, muszę odrzucić na bok całą książkę i przerabiać budżet na nowo.

Sekretem bowiem naszego budżetowania jest nie co innego, jak że przystosowany on jest jedynie do pracy urzędniczej, nie do pracy państwowej i treści pracy ministrów.

Pozatem poruszyć miałem kwestję zupełnie nową, związaną z t. zw. przezemnie luzami budżetowymi w budżetach każdego z ministrów. Bez bowiem takich luzów śmieszny etatyzm budżetowy daje w swoim wyniku prawie niemożliwość przeprowadzenia zmian w zarządzie praktycznym państwa.

Jednym ze stałych punktów porządku dziennego Rady Ministrów jest żądanie zmian punktów budżetowych na inne, powiększenie jednych i w połączeniu z tem zmniejszenie innych. Gdy zaś zważymy, że w skomplikowanym mechaniźmie państwowym zmiany przeprowadzone muszą niekiedy stać nietylko miesiącami, lecz latami, jeśli uwzględnimy specjalne polskie warunki budżetowania z komplikacją istnienia trzech, a nawet czterech rodzajów praw, któremi jesteśmy dziedzicznie obciążeni, jeśli uwzględnimy niemrawą i bardzo często nieudolną pracę urzędników, to łatwo będzie dostrzec, że budżetowy system polski, niedopuszczający luzów budżetowych, jest najbardziej skuteczną i najbardziej zarazem nonsensowną zaporą dla wszelkiego postępu.

Wreszcie w trzecim rzędzie i ostatnim, chciałem się zwrócić do p.p. posłów, zaproszonych na konferencję, aby może zechcieli znaleźć w swoim rozkładzie zajęć choć jeden mały kącik, w którym rzeczowo można byłoby przeprowadzić dyskusję nad tak ważnym problemem, jak budżetowanie państwa. Zdaniem bowiem mojem najbardziej skutecznie kompromitują Polskę p. p. posłowie sejmowi, utwierdzając świat cały w powszechnem, do niedawna, przekonaniu, że Polacy nie są zdolni jako naród do rządzenia sobą i że prowadzą zaraz nie co innego jak polnische wirtschaft, czyniąc t. zw. „Saison staat".

Niechybnie to moje przemówienie i roztrząsanie stałyby w sprzeczności z mojem żądaniem które postawiłem już oddawna, aby budżet przedstawiony w tym roku, był prawie kopją zeszłorocznego. Wszystkie bowiem moje rozmyślania i doświadczenia przeszłości nie mogły mnie prowadzić do zaufania, aby stosunki w Sejmie mogły ulec jakiejkolwiek zmianie, i dlatego wolałem budżet kopjowany z tamtego roku, że w ten sposób może uniknąć by się dało powtórnej, długiej i bezowocnej, tej samej dyskusji budżetowej, która nie tyle jest męczącą co wstrętną.

Przechodzę teraz do trzeciego etapu całej historji, mianowicie do odpowiedzi różnych panów z Sejmu na propozycję konferencji w sprawie budżetu, uczynioną przez premjera Świtalskiego dn. 4 września. Jeżeli użyłem wyrażenia „różni panowie z Sejmu", to dlatego, iż prawie połowa Sejmu — gdyż odliczam największy klub Bezpartyjnego Bloku, endeków, którzy dali odpowiedź osobną i wszystkie mniejszości narodowe — w odpowiedzi p. Daszyńskiemu nie brały udziału. Przedewszystkiem wynikła wśród tych panów Canapé — Frage, czyli kwestja kanapowa. Polegała ona na tem, że ci panowie z Sejmu wątpili w możność prowadzenia, zwoływania jakichkolwiek konferencyj przez p. premjera naszego gabinetu, uważając, iż wtedy tylko konferencja dać może rezultat gdy zebrana jest nie gdzieindziej jak na ulicy Wiejskiej. Wobec tak poważnej wątpliwości zaczęły się niezliczone dyskusje w każdym z klubów z osobna, z odpowiednim zamętem i chaosem formuł, uchwał i konwentyklów, zebrań grupowych i wszystkich akcesorjów t. zw. sejmowych przy poważnym nastroju Sejmu, przy największych kwestjach. Wobec jednej wątpliwości, zaczęły wyrastać i inne. Wydaje się, że główną inną kwestją było pytanie, czy wogóle rząd p. Świtalskiego jest legalnym rządem Polski, gdy p. Świtalski nie był ani razu na posiedzeniu Sejmu, jako prezes gabinetu. Słyszałem, że jeden ze znakomitości sejmowych, trochę niezdrowy na żołądek, wyskoczył przerażony, że nie wzięto pod uwagę w dyskusji kwestji co ma zrobić nieszczęśliwy poseł, gdy na konferencji u p. Świtalskiego podadzą czarną kawę. Prawdopodobnie równie poważnych wątpliwości była mnoga ilość.

Gdy rosły wątpliwości i zwykły chaos i zamęt, nie można było dojść do żadnej wspólnej uchwały. Dlatego też wysmażono elukubrację negatywną. Dlatego zaś, aby ona nie była także negatywną smażeniną na kiepskim oleju, była tak niezrozumiała, że dopiero p. prezes gabinetu Świtalski rozciął wątpliwości stwierdzeniem, że „może więc uważać odpowiedź tych panów za odmowę" i zapytał p. Daszyńskiego, czy to jest słuszne, czy nie. Odpowiedź znowu tego pana była wahająca się i niepewna, skłaniająca się jednak ku temu, iż odpowiedź jest odmowna.

W samej treści odpowiedzi uderzyła mnie odrazu uwaga tych panów, przypominająca rządowi, że Marszałek Sejmu jest zawsze reprezentantem tej instytucji. Zwróciłem więc uwagę, i ja ze swej strony, że w tym wypadku p. Marszałek Sejmu nie może reprezentować zebrania kilkunastu czy kilkudziesięciu panów jako Sejm, gdyż Sejm jako instytucja działać może tylko wtedy, gdy prawnie przez p. Prezydenta jest zwołany na sesję i sesja jest prawnie przez przedstawicieli Prezydenta otwarta. Jeśli więc moja próba ustalenia możliwość dyskusji rzeczowej w jakimkolwiek przedmiocie spełzła na niczem, to znowu wyrastała prawda o fajdanitatis poślinis do śmiesznych i prawie nieprawdopodobnych rozmiarów. Utożsamienie zebrań klubowych, nawet małych konwentyklów z Sejmem, mieliśmy już często w historji Sejmu w Polsce i należy to, jak mnie się zdaje, do dobrego tonu wielu z panów posłów, że wyrosło nie skądinąd, jak z niecnej pamięci pierwszego Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej. Idzie się ku temu, co prawda, wykluczając spokojnie, wbrew zasadzie t. zw. demokratycznej, całe grupy posłów, całe grupy i wogóle wszystkich niezgodnych z fajdanityzmem poselskim. Przecież nie jeden z tych dochodzi swej ewolucji fajdanizmu dlatego, że uważa siebie, t. zn. poszczególnego posła, za Sejm Rzeczypospolitej i chce wymagać dla siebie personalnie wszystkich przywilejów zastrzeżonych przez prawo Sejmowi. Na szczęście zawikłani stale w Canapé-Frage są przedstawicielami gasnącego już świata, świata który odchodzi, a swem postępowaniem dają raz po raz, że ta djagnoza jest nieomylna.

Są światy gasnące i są wschodzące słońca. I jeśli w dzieje ludzkości się spojrzy, zobaczymy zawsze, że znajdujemy ciągle wschodzące słońca i gasnące światy. I niemylną zgaśnienia cechą jest zamieranie treści a wzrost znaczenia formy. Zjawia się wtedy jakby aberracja myślowa, jakby wykoszlawienie duszy ludzkiej do tego stopnia, że człowiek poważny błaznem się staje i jek opętany i zatruty jadem degeneracji, o treści każdej pracy zapominając, czepia się formy, czepia się litery, nawet nie słów, tak kurczowo i konwulsyjnie jakby zatrzymać chciał masowe zatonięcie w mrokach przeszłości przez niestarwne kurcze i konwulsyjne ruchy. A obok ludzi poważnych kroczą mniej poważni i ci co wyrośli na to by przez małpie grymasy, przez pajacowe ruchy kompromitować i ośmieszać to, co chcą utrzymać, a co zginąć musi. Gdy malcem małym byłem, gdy młodzieńcze życie rozpoczynałem, byłem zachwycony światem klasycznym, pięknem dawnych Greków, żelazną potęgą Rzymu. Piękne baśnie o bohaterach, cudownie piękna mitologja pogańska, cuda Olimpu, powaga Senatu i dyktatorów rzymskich chwytała mój umysł i wyobraźnię niekiedy tak silnie, iż życie, w które zaledwie wchodziłem, wydawało mi się niezwykle marne i bez wartości. Dlatego z pewnym bólem dotykałem potem do ksiąg, co dzieje upadku, dzieje degeneracji i Olimpu, i Senatu, i dyktatorów opowiadały. Powiadają, że augurowie ci, co wielkie zwycięstwa z wróżb ogłaszali, ci co chwale oręża rzymskiego i potędze swej ojczyzny wiek wiernie służyli, że ci właśnie podczas upadku i potęgi i chwały, przy spotkaniach ze sobą na głos się śmieli, wyśmiewając swoje wieszczby i czyniąc z siebie błaznów.

Pamiętam też także trochę bólu i wewnętrznej przykrości, gdym po raz pierwszy był na znanej operetce „Piękna Helena". Wydawało mi się dzikiem i nieładnem, gdy niegdyś ludzie głowy łożyli za piękno Olimpu, tak publicznie i tak bezczelnie na pośmiewisko powystawiać. I ze sceny tej właśnie „Pięknej Heleny" najbardziej mi utkwiła scena ostatnia, gdy ową piękną śmiertelną namawiają ludzie wraz z kapłanem na to, by usiadła na wóz bogini Wenery, który na scenę zajedzie. I podczas śpiewu barytona Calchasa, co sławę i piękno bogów wielbi, wpada karczemna nuta szynkowni, kankan wesoły i kapłan kończy już pieśń bogom i na nutę kankana wesoła podryguje nogami. I pamiętam nieraz przy studjach tej czy innej epoki, przypominałem tę scenę, jako świadectwo prawdy gasnących światów. Pamiętam nawet nieudolny wierszyk o Calchasie, który ułożyłem i tym wierszykiem pisaninę swoją zakończę:

Wyśpiewując sławę bogom,
Podryguje, rusza nogą,
W kankan, w kankan płynie,
O mądrala, ten nie zginie
Nigdy, nigdy nam na świecie.
Wiedzże durniu, wiedzże przecie!

(—) J. Piłsudski.

Wszystko zostanie po staremu.

Kierunek polityki nie ulegnie zmianie.

RYGA, 21.IX, (Pat). Współpracownik „Siegodnia" od osoby, którą dziennik określa, jako dobrze poinformaną otrzymał następujące informacje o przyczynach kryzysu gabinetowego na Litwie:

Obecnie zmiany były wywołane przez przyczyny wyłącznie osobistego charakteru i żadnych zmian w dziedzinie natury politycznej nie przyniosą. Wszystko zostanie po staremu. Najlepszym dowodem tego może służyć ta okoliczność, że według wszelkiego prawdopodobieństwa nowy rząd będzie się składał prawie całkowicie z tych samych osób, które wchodziły w skład gabinetu Woldemarasa. Więcej nawet—prezydent republiki, w ręku którego zesrodkowane są wszystkie rokowania co do utworzenia nowego gabinetu pragnąłby, by w składzie jego gabinetu znalazł się również prof. Woldemaras.

Stanowisko ministra spraw zagranicznych i jego polityka zagraniczna całkowicie jest uznawana przez Litwę i jego doświadczenia w tej dziedzinie należałoby oczywiście wykorzystać i w przyszłości dla interesów narodowych Litwy. Niewiadomo jeszcze, czy się uda prezydentowi państwa namówić Woldemarasa do pozostania w nowym gabinecie. W każdym jednak bądź razie czynione są w tym kierunku najmożliwsze wysiłki i nadzieja jeszcze nie został stracona. Osobowy skład przyszłego gabinetu nie jest jeszcze wiadomy. Objęcie stanowiska premjera zaproponowane zostało Tubelisowi i chociaż do chwili obecnej nie dał on jeszcze swej odpowiedzi, należy prawie napewno przypuszczać, że Tubelis propozycję przyjmie. Do Kowna przyjedzie on około 25 września.

Na zapytanie co do programu przyszłego rządu informator odpowiedział, że nie można mówić o jakich bądź przesunięciach czy to naprawo czy też nalewo. Żadnego przesunięcia niema i jedynie czego możnaby pragnąć, to aby nowy rząd zwrócił większą uwagę na zagadnienia polityki wewnętrznej, oczywiście rozumiejąc pod tym terminem nie wąską dziedzinę administracji, ale wogóle życie wewnętrzne kraju i w szczególności zagadnienia życia gospodarczego.

Co się tyczy zwołania sejmu, to sprawa ta przedstawia się w ten sposób: Przedewszystkiem przeprowadzone zostaną wybory samorządów miejscowych, początkowe gminnych a następnie miejskich. Dopiero potem będzie poruszona sprawa wyborów do sejmu. W tej chwili byłoby przedwcześnie mówić o tem.

Na zakończenie na pytanie, czy nie będą do nowego gabinetu powołani przedstawiciele partyj, znajdujących się obecnie w opozycji, lub też poszczególni działacze polityczni, nastąpiła odpowiedź, że prezydent republiki dąży do tego, ażeby w pracy rządowej uczestniczyli wszyscy ci, którzy pragną pracować dla dobra Litwy. Żadne jednak rokowania z grupami lub partjami nie są przewidywane.

Wszystkie sprawy, związane ze składem osobowym gabinetu oraz szczegółowym programem będą zdecydowane dopiero po powrocie Tubelisa do Kowna.

Rokowania z opozycją (?).

RYGA, 21.IX (Pat.) „Siegodnia" donosi z Kowna. W Kownie krążą pogłoski, jakoby w chwili obecnej prowadzone są rokowania z przedstawicielami chadecji i laudininków co do ich wstąpienia do rządu. Pogłoski te demontowane są zarówno przez sfery rządowe, jak i opozycję. W rozmowie z korespondentem „Siegodnia" leaderzy tych partyj oświadczyli, że żadnych propozycyj do wstąpienia do rządu nie otrzymywali. Jeśliby nawet taka propozycja nastąpiła, to przedstawiciele chadecji i laudininków uważaliby za możliwe wejść do gabinetu jedynie wówczas, gdyby nowy gabinet został zorganizowany na szerokich podstawach koalicyjnych od chrześcijańskiej demokracji do socjaldemokracji włącznie. Co się tyczy wstąpienia do nowego gabinetu poszczególnych osób z szeregu obecnej opozycji personalnie, to kombinacja taka uważana jest za zupełnie wątpliwą, ponieważ w szeregach niema osób, któreby na swe ryzyko bez zgody partji zgodziły się wstąpić do gabinetu.

Sensacyjne oświadczenie Woldemarasa.

KOWNO, 21.IX (Pat). Woldemaras oświadczył przedstawicielom prasy, że inicjatywę kryzysu gabinetowego ujął w swe ręce prezydent republiki, który również wziął na siebie w tym wypadku całą odpowiedzialność. Na zapytanie, czy obejmie w nowym gabinecie jakikolwiek bądź portfel, Woldemaras odpowiedział: „Z całą stanowczością mogę powiedzieć, że nie będę się w przyszłości zajmował żadną działalnością państwową, ani tu ani zagranicą. Gdy obejmowałem stanowisko prezesa gabinetu ministrów, oświadczyłem, że wrazie, gdybym był zmuszony opuścić stanowisko, żadnego innego obowiązku na siebie nie wezmę. Decyzja ta jest ostateczna".

BERLIN, 21.IX. (Pat). „Lietuvos Żinios" w nadzwyczajnem wydaniu donosi, że Woldemaras oświadczyć miał przedstawicielowi tego pisma, iż w żadnym wypadku nie będzie brał udziału w służbie państwowej ani wewnątrz kraju, ani zagranicą. Decyzja jego jest nieodwołalna.

KOWNO, 21-IX. (Pat). W wywiadzie, udzielonym prasie Woldemaras między innemi na zapytanie, czy zamierza powrócić do pracy naukowej lub też zająć katedrę profesorską. Woldemaras odpowiedział, że w chwili obecnej najwięcej myśli o swem przyszłem mieszkaniu.

Wyjazd p. Tubelisa.

PRAGA, 21.IX (Pat.) W związku z przesileniem gabinetowem na Litwie wyjechał nagle do Kowna minister skarbu Tubelis, który bawił tu na kuracji w uzdrowisku Dolna Lipowa. Wymieniany jest on, jako kandydat na premjera.

Obrady komisji budżetowej.

GENEWA, 21.IX. (Pat). Komisja budżetowa Zgromadzenia Ligi Narodów przyjęła cały szereg przedłożeń kredytowych. Między innemi komisja przyznała kredyt w wysokości 40 tysięcy franków na cele współpracy umysłowej oraz dalsze kredyty na rozwój działalności organizacyj w krajach zamorskich.

Rewelacje prasy niemieckiej.

BERLIN, 21-IX. (Pat). Oficjalny organ niemieckiej partji ludowej, zbliżony do min. Stresemanna, „Nat. Liber. Ztg" ogłasza dziś, wywiązując z poprzedniej zapowiedzi, sensacyjne rewelacje na temat tajnych pertraktacyj, prowadzonych przez wybitnego emisarjusza stronnictwa niemiecko-narodowego w Paryżu w sprawie sojuszu niemiecko-francuskiego.

„National Liberale Ztg." w tych swych doniesieniach, podanych przez całą prasę berlińską, twierdzi, że poseł niemiecko-narodowy do Reichstagu Cloenne od kilku lat prowadził już pertraktacje na ten temat.

Cloenne od r. 1926 jeździ w misji politycznej do Francji i Anglji. W licznych rozmowach z politykami francuskimi zapewniał Francji sojusz wojskowy i współdziałanie obydwu państw przeciwko Rosji sow. Na ten sam temat rozmawiał z wybitnym angielskim politykiem w Paryżu, zajmującym stanowisko urzędowe.

Pewien generał francuski, dobrze znany w Niemczech, przybył za wiedzą Cloennego do Berlina zimą 1928 roku w celu omówienia z wojskowymi niemieckimi kwestji niemiecko-francuskiego sojuszu wojskowego. Ów wysoki oficer francuski pozostawał w czasie swego pobytu w Paryżu w ścisłym kontakcie z Cloennem, który przyjął na siebie misję urabiania niemieckich kół wojskowych i ministerstwa Reichswehry.

Wizyta generała francuskiego pozostała bez skutku, gdyż powyższe czynniki oficjalne nie okazały skłonności do udziału w tem konsorcjum. Na wiosnę 1928 roku pertraktacje zostały przeniesione do Paryża, gdzie wzięli w nich udział miarodajni politycy francuscy z partyj prawicowych, wśród nich pewien znany były wojskowy. Powyższe rewelacje „National Leberale Ztg." uzupełnia prasa demokratyczna. Znanym w Berlinie generałem francuskim miał być naczelnik wydziału wywiadowczego byłej międzyaljańskiej komisji kontrolnej Walcha. Jako polityka angielskiego wymienia prasa obecnego ambasadora angielskiego w Paryżu Tyrrela. Pozatem prasa wymienia również generała niemieckiego von Lippe, który występował jako doradca wojskowy Cloenego.

Nowa ustawa o samorządach.

KOWNO, 19. IX. (Pat). Litewski gabinet ministrów uchwalił już nową ustawę o samorządach, która to ustawa zostanie w najbliższym czasie ogłoszona. W obszernym artykule o reformie samorządów „Lietuvos Aidas" podkreśla, że nowa ustawa znacznie się różni od dawnej. Wrazie konieczności Minister Spraw Wewnętrznych będzie wskazywał samorządom granice ich kompetencyj. Nowa ustawa postanawia, że prawo wyborcze będzie obejmowało obywateli od lat 24, będących właścicielami lub też zarządcami nieruchomości, kupcami lub rzemieślnikami, płacącymi ogólne podatki, lub też posiadającymi wyższe wykształcenie.

WIADOMOŚCI z KOWNA

Pożar fabryki papieru.

KŁAJPEDA, 21.IX (Pat.) W dniu wczorajszym spłonęła tu część największej na Litwie fabryki papieru. Straty sięgają zgórą miljona litów.

Rozruchy na Ukrainie.

BUKARESZT, 21.IX. (Pat). Ludność rumuńska, zamieszkała nad brzegiem Dniestru, była w ostatnich dniach świadkiem rozruchów ludności ukraińskiej z okolicy Tyraspola. Rozruchy te były skierowane przeciwko władzom sowieckim, które usiłowały zsekwestrować przemocą zboże. W walce z ludnością władze sowieckie posługiwały się kawalerją i artylerją.

Agencja Rador otrzymała wiadomości, które potwierdzają fakt, że na Ukrainie doszło do krwawej walki między wojskiem sowieckim a ludnością Ukrainy.

Z Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie.

Z polecenia Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Izba podaje do wiadomości zainteresowanych kół gospodarczych i handlowych co następuje:

Przy przejściu przez granicę celną Austrji towarów przeznaczonych do wwozu do tego kraju, urzędy celne austrjackie wymagają udowodnienia wartości wwożonego towaru dla celów wymiaru podatku obrotowego. Dowodem może służyć oryginalna faktura, lub w wypadkach nie budzących wątpliwości, dokładna wartość towaru, oznaczona w świadectwie pochodzenia.

Wobec tego, w celu uniknięcia niepożądanych komplikacji w przewozie i strat, należy do dokumentów przewozowych w wspomnianych przesyłek dołączać oryginalne faktury lub świadectwa pochodzenia, zawierające dokładne oznaczenie ceny.

Udowodnienie ceny nie jest wymagane przy wwozie następujących towarów, dla których są ustalone ceny przeciętne: Kawy surowej i herbaty (z wyjątkiem opakowań do drobnej sprzedaży), fig suszonych koryntek i elemerskich rodzynek (duże z pestkami, cybebskie i sułtańskie), rodzynki bez pestek, winogrona ,malaga, cytryny, pomarańcze, mandarynki, daktyle, migdały suszone bez skorupek, melassa z buraków cukrowych, pszenica, żyto, jęczmień, owies (kukurydza w pałkach), kukurydza łuskana, nasiona trawy, proso i mąka, a mianowicie: pszenna pytlowa wszelkich gatunków, mąka kukurydzowa, inne mąki, kasza pszenna, kukurydzowa i gruba jęczmienna, kasza jaglana, orzechy laskowe dojrzałe bez skorupek, ryż (z wyjątkiem 100 proc. łamanego ryżu) jaja ptactwa domowego, smalec wieprzowy topiony i słonina topiona (słonina, oczyszczony olej kokosowy) masło kokosowe (— w paczkach, b. — w beczkach) dla fabryki margaryny za zezwoleniem (c. — w faskach) pozostałym, jednak z wyjątkami (oleje jadalne a — w cysternach, b — workach, mrożone mięso, surowe żelazne belki), towar handlowy, żelazo w sztabach (towar handlowy) węgiel kamienny, koks, węgiel brunatny i cukier.

Kto wygrał na loterji?

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

W dniu wczorajszego ciągnienia Loterji Państwowej padły wygrane na następujące №№:

15 tys. zł. — 12021, 21682.
10 tys. zł. — 123264.
5 tys. zł. — 5343.
4 tys. zł. — 8779, 24852, 29301, 39232, 57854, 69553, 77904, 97089.
2 tys. zł. — 14235, 16372, 66702, 92022, 123995, 151465, 162154, 170514, 178086.

Giełda warszawska z dn. 21 IX. b. m.

WALUTY I DEWIZY:

Nowy Jork	8,90—8,92 8,88
Londyn	43,52 — 43,33 — 43,11
Paryż	34,90½—34,99½—34,81½
Praga	26,39½—26,45½—26,33½
Szwajcarja	171,83—172,26—171,40
Belgja	123,93 — 124,24
Holandja	357,60—358,80—356,70
Włochy	46,66—46,78—46,54
Marka niemiecka w obr. nieof.	212,30

Papiery procentowe: Pożyczka inwestycyjna 119,50—119,25—119,6. Premj. dolarowa— 61.25. Konwersyjna 49.50. 10% kolejowa 102,50. 8% L. Z. Banku Gosp. Krajowego i Banku Roln., obl. Banku Gosp. Krajowego — 94. Te same 7% — 83.25. 4½% ziemskie 49 - 48,75 — 49. 5% dolarowe 79. 8% warszawskie 67,50—67,25. Ciechanów 67. Elektr. w Dąbrowie 10% 72.

Akcje: Bank Polski 170. Związku Spółek Zarobkowych 78,50. Modrzejów 21,75 — 24. Norblin 103,25. — 104. Parowozy 25,50. Starachowice 25,25.

Karachan delegatem do rokowań z Anglją.

LONDYN, 20.IX. (Pat.) Dziś rozeszła się w Londynie pogłoska, że delegatem sowieckim który przybyć ma we środę do Londynu celem odbycia konferencji z min. Hendersonem w sprawie procedury nawiązania stosunków brytyjsko-sowieckich, będzie zastępca komisarza spraw ludowych Karachan. Foreign Office nie potwierdza tej pogłoskię zaznaczając jedynie, że czynniki oficjalne nie zostały dotąd powiadomione, kto będzie delegatem sowieckim. Delegowanie Karachana byłoby faktem pierwszorzędnej wagi, dowodziłoby bowiem, jak wielkie znaczenie przywiązują Sowiety do rozmów, podjętych jakoby tylko w sprawie procedury nawiązania stosunków.

SŁONIM — ŻYROWICE.

I.

(Przedstawienie na przyjazd P. Prezydenta Mościckiego, widowiska religijnego p. W. Charkiewicza odpust w Żyrowicach z 1730 r.).

Była to niesamowita historja w której się stały różne rzeczy niezwykłe i niemal cudowne, choćby i ta, że prześliczna, ciepła i słoneczna pogoda trwała równo do dnia tego ogromnego widowiska, w którem „na scenie" było przeszło 300 osób, a znacznie więcej widzów.

Zaczęło się tak, że energiczna „mazurka" p. Halina Hohendlingerówna Kierowniczka artystyczna Radja zaatakowała cichego „wileńczuka" p. Walerjana Charkiewicza... Proszę napisać słuchowisko dla radia o Żyrowicach, bo to pańska specjalność. Oczywiście, p. Charkiewicz zaraz powiedział, że nie potrafi i że nic z tego nie będzie, (nie byłby tutejszy)... Ale że to człek dobry i łagodny, więc dla świętego spokoju ustąpił i nawet, zasmakował w tym pomyśle. Słuchowisko, w którem świetnie mówił szlachcica p. Wołłejko i cały zespół radiowy, wprawiło w zachwyt słuchaczy! Do Bogu ducha winnego autora przypadła inna, nie mniej energiczna, choć notorycznie tutejsza niewiasta... niżej podpisana: „Panie na scenę; Na scenę! Musi to być grane, musi wyjść w książeczce Scena Wil., niech ludzie wiedzą o zapomnianych Żyrowicach".

Broniło się nieboże (autor), ale nic nie pomogło, musiał zasiąść i robić rzecz na scenę. A tu lecą depesze, telefony, goniec ze Słonima: „Dawajcie nam Żyrowice dla Pana Prezydenta". Nastąpiły szybkie pertraktacje zmian kilka, wahań... i już, dopiero co przybyła z urlopu p. Halina pędzi do Słonima obejrzeć teren, stroje, ludzi i przygotować ogromną imprezę.

W Słonimie stają do pomocy i biorą olbrzymią na siebie pracę organizacyjną, nieoceniony rejent M. Piotrowski i porucz. M. Halski, instruktor O. P. który w okolicy zakupuje wspaniałe stroje ludowe, godne muzeum etnograficznego.

Z Wilna, mobilizując zespół amatorów i artystów zawodowych, rusza energiczna nasza reżyserka, mając do pomocy w części muzycznej p. E. Dziewulskiego, który już do słuchowiska ułożył muzykę hymnów żyrowickich, pieśni dziadowskich i melodji organowych, przedziwnie trafiając w ton właściwy. Wyjeżdżamy wczesnym, pogodnym rankiem z ogromnemi kuframi kostjumów stylowych z XVIII w. i po kilku godzinach wesołej gawędki i omawiania szczegółów przesiadamy w Baranowiczach do auta, zajmuje się nami najuprzejmiej przysłany młody wojskowy. Oczy cieszą w przejeździe stacje czyste, ukwiecone, jasne; baranowicka obszerna, węzeł kolejowy i punkt strategiczny nader ważny, pozatem fabryki.

Na Kleck, Czinkowicze, Słuck, widać że się rozbudowuje na wszystkie strony, koszary i kolonja urzędnicza wśród zieleni odznacza się gustownemi budynkami. Kraj tu nudny, ziemia niezbyt urodzajna, piaseczki szczerkowate, to też łubiny na polach jak okiem sięgnąć, a wrzosowiska na terenach wyciętych lasów, jak okiem sięgnąć. Korzystając że „kicha nawaliła", rozłazimy się po bok drogi, by zajadać garściami brusznice, od których aż czerwono. Bez szwanku przybywamy do Słonima, lokujemy się w czyściutkim Hotelu Metropol, (o Sławkowski, długo twa sława w białoruskich trwać będzie dziedzinach). Obiad w Lutni — (klub, restauracja i Tow. śpiewacze) kuchnia dobra ale temperament tubylców o kilka kilowatów wolniejszy w tempie niż braci artystyczno-literackiej, to też siedzimy jak na żarzących węglach, bo tam czekają chóry i cały tłum artystów. Wreszcie idziemy, wszędzie jest czysto i nie robi wcale wrażenia tej zaniedbanej nędzy i dziczy, tego niechlujstwa i opuszczenia, jakie widywaliśmy przed wojną w takich oto mniejszych miastach naszych. Trzeba jednak wiedzieć że Słonim, dzięki położeniu, tradycjom i chęciom mieszkańców, „walczy" z Baranowiczami i Nowogródkiem o miejsce naczelne w województwie. Wchodzimy w podwórze kościoła bernardyńskiego... a a a! To jest dopiero teren, to dekoracje, to scena! Nic dziwnego że wszystkich ogarnia literalnie natchnienie. Bo pomyślcie tylko. Jako tło, załamane mury kościoła z oknami z wysuniętą kopulastą kaplicą, na prawo i na lewo mury starostwa (b. klasztor O. O. Bernardynów), i brama w stylu dostosowana. Stare drzewa rosną tu i tam pod temi ścianami, a stuletnia lipa, rozłożystemi konarami i pniem, daje naturalne wzniesienie do umieszczenia tam Mnicha i Historyka, którzy introdukcję widowiska zaczną historją Żyrowickiej Madonny, odczytaną ze współczesnej, starej księgi.

Gwar, rozmowy, niepowstrzymany śmiech wesołej młodzieży szkolnej i seminarzystek z zakładu Niepokalanek, wojskowych, mieszkańców Słonima, biorących mniejszy czy większy udział w przedstawieniu, monterzy pracują koło elektryczności, murarze kończą ściany reperować, w Starostwie urządzają Muzeum, w Domu Ludowym, gdzie za podpisanemi deklaracjami wydaje p. Halski kostjumy, myją podłogi i bielą, słowem gwar, ruch, ścisk i pisk, napięcie energji, ciekawości, ochoty, każdy ma pełno humoru i masę dobrej woli. Nasza reżyserka zabiera się do swego „materjału" nie na żarty, bo i zadanie ma nie lada: za 24 g. przedstawienie, a tu pierwsza próba. Ale chóry zwłaszcza od Niepokalanek, idą dobrze, prędko się ustala zbiorowe ruchy tłumu i pielgrzymek idących z różnych stron, potem „ćwiczą soliści", pracujemy wszyscy, pomagając sobie wzajem, to znaczy my, jak ta mucha co orała, ale p. Hohendlingerówna daje cały zapas energji.

Wieczorna pogawędka w Lutni przy herbacie i wcześnie spać. W piątek od 9—11 wybieranie strojów i ubieranie się, a potem do 3-ej prawie próba w kostjumach. Wieczorem było pięknie, ale w świetle słońca może jeszcze śliczniej. Te barwy się palą na kontuszach, na pasach słuckich, na wełniakach pasiastych, od białych murów idzie blask, w którym wszystko jeszcze intenzywniej bije w oczy, a akustyka wprost wymarzona, chóry w przeczystem powietrzu lecą srebrnemi głosami paniąt i dziewcząteк, aż pod szafirowy błękit nieba, który się żarzy niezwykłym o tej porze roku ogniem i ciepłem. Miasto przystraja się w chorągwie, wieńce i świeczki w butelkach na oknach, a dywanach na balkonach. Policji, jak i cały czas, w samą miarę i uprzejma jest ogromnie, nigdzie jakichś popychań się ani swarów nie słychać, spokojny tu i jakiś nie rozwydrzony naród. Ludzie różnej narodowości idą mimo naszej próby i przystają zapatrzeni, chłopi w łapciach, w sukmanach, tak charakterystyczni, że namawiamy ich żeby statystowali, ale wymawiają się daleką drogą.

Nadchodzi wieczór. Pogodny, dość ciepły. Słychać strzały i wiwaty, wszystkie świeczki płoną, kto żyw zbiera się na chodnikach, powoli przesuwają się liczne auta świty i wreszcie P. Prezydent, witany okrzykami. Wybrani udają się na obiad do Starostwa, a cały tłum „artystów" do domu ludowego by się ubrać. Na 8.15 jesteśmy wszyscy gotowi. Publiczności zbiera się dużo, ale mogłoby być więcej, tylko bilety stojące (po 3 zł.) są za drogie. Niestety, bankiet u. p. Starosty bez względu na zmęczenie do 9.20. Wreszcie... trąbki, hymn. P. Prezydent wchodzi na trybunę. Na pustej widowni stoi samotnie niżej podpisana i przemawia do P. Prezydenta co następuje: „Drogi nasz Gościu i Gospodarzu naszej pięknej ziemi". „Do wszystkich serdecznych przemówień któremi Cię witają w przejeździe, pozwól Dostojny Panie że i my nasze, skromne i krótkie dołączymy. Przybyliśmy tu z Wilna, ludzie z różnych stron Rzeczypospolitej z Mało i Wielkopolski, z Mazowsza i dalekiej Ukrainy, by wspólnie z mieszkańcami Słonima roztoczyć przed Twoimi oczami Panie Prezydencie obraz przeszłości tego zakątka w którym się dziś wespół z Tobą znajdujemy. Odpust w Żyrowicach, pióra wilnianina, W. Charkiewicza, to niezwykłe przedstawienie, nie widowisko teatralne, to wspomnienie tych chwil drogich i pięknych, kiedy na promieniach wiary szły tędy zbratane wielkie, wielkie rzesze... różne wyznania, różne narodowości i wszystkie stany, złączone czcią i miłością do Królowej naszej, Madonny Żyrowickiej. Obyś Pan, Panie Prezydencie tylko takie obrazy zgody, miłości i wytężonej pracy oglądał na ziemiach naszych przez długie, długie lata, to są nasze najgorętsze życzenia. Wznosimy okrzyk za pomyślność Rzeczypospolitej i p. Prezydenta Mościckiego: Niech żyją!".

Zebrani powtarzają okrzyk, zapada na scenę ciemność, wsuwają się grający i gdy reflektor rzuca snop światła pod lipę, siedzi już tam wspaniały mnich, p. W., u stóp jego historyk p. Vorbrot, i rozpoczynają rozmowę o Żyrowicach. Roztacza się ona jak barwny, zbladły pas słucki: od chwili ujrzenia obrazeczka świętego na gruszy przez pastuszków, na kamieniu po pożarze, który zniszczył kościół, o odwiedzinach królów: Wazów dwóch i Jana III i Sasa i Poniatowskiego, o cudach. „A teraz niech ożyje przeszłość!" woła mnich. Światło zalewa scenę i wybucha gwar, hałas jarmarkowy, ruch i grupami prze-

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Wypadek samochodowy pod N.-Wilejką.

Wczoraj przed wieczorem tuż za N-Wilejką jadąca w stronę Wilna taksówka Nr. 81 wpadła na słup telegraficzny powodując po za zniszczeniem samej maszyny, uszkodzenie słupa i zerwanie przewodów telegraficznych. Spowodowało to, że komunikacja telefoniczna z pobliskiemi miejscowościami uległa wczoraj przerwie.

W chwili wypadku znajdował się w pobliżu kierownik komisarjatu P. P. w N-Wilejce st. przod. Mirowski, który pośpieszył na ratunek jadącym w taksówce pasażerami. Na szczęście jedna tylko osoba odniosła rany i została natychmiast skierowana do lekarza. Szofer widząc wypadek zdołał zbiec. (o)

SMORGONIE

+ **Z życia samorządu gminnego w pow. Oszmiańskim.** W dniu 10 września 1929 r. w sali Wydziału Powiatowego w Oszmianie, odbył się zjazd wójtów i pisarzy oraz burmistrzów i sekretarzy pow. oszmiańskiego.

Pod przewodnictwem Starosty oszmiańskiego p. Z. Kowalewskiego rozpatrzono i omówiono szereg spraw dotyczących gospodarki i pracy samorządowej w powiecie, między innemi poruszono sprawy doprowadzenia stanu sanitarnego, do nastania zimy, w stu procentach, postanowiono w miasteczkach oraz wsiach, które są zabrukowane, przystąpić do układania chodników i zadrzewienia dróg; przy powyższem poruszono sprawy budowlane, bezpieczeństwa pożarowego i urządzenia piorunochronów.

P. Starosta przyjął sprawozdanie od p. naczelników gmin o wykonaniu robót drogowych systemem szarwarkowym, podkreślić należy, że prawie połowa wsi powiatu oszmiańskiego posiada zabrukowane ulice co dodatnio wpływa na estetyczny wygląd i stan sanitarny, a temsamem zdrowotność.

Poruszono kwestję urodzaju w roku bieżącym, przytem zostało stwierdzone, że chociaż urodzaj nie jest zły, wszakże rolnik z powodu niskich cen na zboże i braku popytu, niema korzyści któreby powinien osiągnąć. Postanowiono przystąpić do układania budżetów na rok 1930-31, postanowiono zorganizować jeszcze jedną wycieczkę na P. W. K. do Poznania. Obradowano nad sprawozdaniem statutu emerytalnego pracowników komunalnych. Kwestja powyższa od lat dziesięciu nie była nigdy dokładnie rozpatrzoną i obecnie wyłania się pytanie czy sprawa ta będzie kiedy załatwioną tak, by pracownik samorządowy czuł się pewnym i wiedział co jego czeka w przyszłości, żeby wiedział że ma zapewniony byt po wielu latach pracy i spokojnie może dożyć wieku, gdyż obecnie pracownik samorządowy oprócz kija i torby za swoją długoletnią pracę nic spodziewać się nie może. **Swój**

PROZOROKI

+ **Wznowienie prac na fabryce Spółdzielni lniarskiej.** Z dniem 9 b. m. wznowiono, po dwumiesięcznej przerwie celem przeprowadzenia niezbędnego remontu — pracę na fabryce Spółdzielni lniarskiej w Prozorokach. Lato tegoroczne — poniekąd sprzyjające hodowli lnu, podniosło jakość słomy i włókna, a więc i rozpoczęty sezon 1929-30 zapowiada się daleko pomyślniej i pokaźniej.

Jednocześnie trzeba powitać z uznaniem to, że na sali — gdzie się odbywa międlenie i trzepanie — mają być ustawione dwa wentylatory elektryczne, co przyczyni się do oczyszczenia zakurzonego powietrza.

+ **Ulice należy polewać.** Przy tej okazji chcę poruszyć i sprawę odkurzania ulic naszej rozrastającej się osiedli. Nie są tu potrzebne wydatki na wentylatory, tylko trzeba cokolwiek mocniejszej ręki w stosunku do właścicieli domów, bo gdyby kto nieznający zwyczajów prozorockich, trafił dziś do nich pod zachód słońca, rzuciłby się — widząc przed sobą gęste kłęby jakiejś mgły — do alarmowego sygnału pożarniczego, mniemając — że coś się pali. Grubo by się omylił, bo to tylko ulice zamiatają, a ponieważ dni są suche, a gorliwości nie brakuje — więc chmury kurzu zaćmiewają słońce, sadowią się na ubraniach przechodniów, i napełniają płuca wszelkiego rodzaju zarazkami. Tylko nieznaczna ilość ulic jest polewana. Pozostaje jedna tylko pociecha, że zbliża się jesień obfitująca w deszcze, która uwolni przechodnia od wchłaniania kurzu tak „wonnego" i „przyjemnego". **zet.**

Podróż Pana Prezydenta Rzplitej.

Albertyn — Baranowicze.

Dnia 20-go b. m. przed południem Pan Prezydent opuścił Słonim, udając się w dalszą drogę która prowadziła przez Albertyn, majątek hr. Pusłowskich, gdzie Pan Prezydent zwiedzał nowoczesne urządzenie jednej z większych w Polsce papierni, poczem udał się do historycznych Żyrowic, gdzie zwiedził państwową średnią szkołę rolniczą. Po drodze do Hrudopola, gdzie Pan Prezydent wraz z towarzyszącemi mu osobami przyjmowany był przez właścicieli majątku państwa Jundziłłów, Pan Prezydent zatrzymał się we wsi Szeniewicze, gdzie chwilę poświęcił zwiedzaniu wzorowego gospodarstwa małorolnego Józefa Moroza. Pan Prezydent wyrażał się z uznaniem o gospodarce Moroza i wręczył mu dar w kwocie 200 zł. W dalszej drodze do Baranowicz można było zauważyć szereg wzruszających momentów, kiedy różnojęzyczna i różnowyznaniowa ludność ziemi nowogródzkiej składała częstokroć w niewyszukany sposób tysiączne dowody swojej czci dla Dostojnego Gościa. W Nowotopolni Pan Prezydent dokonał otwarcia specjalnie urządzonej wystawy hodowlano-rolniczej, poczem zwiedził wystawę, wyrażając żywe uznanie dla dotychczas osiągniętych rezultatów na polu uprawy roli i hodowli. Pragnąc przyjść z pomocą mieszkańcom Nowotopolni, złożonych przeważnie z kolonistów cywilnych, pochodzących z różnych części kraju, Pan Prezydent wyasygnował 2 tys. zł.

O godzinie 5-ej orszak Pana Prezydenta stanął u bramy triumfalnej, wiodącej do Baranowicz. Przybycie Prezydenta oznajmiło 21 strzałów armatnich. Powitany hymnem narodowym Pan Prezydent przeszedł przed frontem kompanji honorowej 78 p. p., poczem zbliżył się do oczekujących go przedstawicieli władz ze starostą Emerykiem na czele, reprezentantów duchowieństwa wszystkich wyznań, organizacyj, związków i stowarzyszeń. Imieniem ludności przemawiał, wręczając Panu Prezydentowi chleb i sól, burmistrz miasta Mackiewicz. Po powitaniach Pan Prezydent wsiadł w towarzystwie woj. Beczkowicza do powozu, zaprzeżonego w cztery konie w honorowej eskorcie 26 p. ułanów przybył do mieszkania dowódcy brygady kawalerji płk. Skotnickiego. Całe miasto przybrało niezwykle odświętny wygląd. Wieczorem Pan Prezydent wziął udział w bankiecie, wydanym na jego cześć w salonach straży ogniowej. Po bankiecie odbył się raut, urządzony przez Rodzinę Wojskową oraz Zw. Ziemianek i Gospdyń Wiejskich, który przeciągnął się daleko poza północ.

chodzą śliczne białorusinki w koszulach wyszywanych i barwnych wełniakach, tam żacy w jaskrawych żupanach od święta, damy we francuskich strojach z galantami we fraczkach i perukach, mołodcy w baranich czapach i kontuszowe grupy szlachty, matrony w robronach i dzieci, baby w kabatach z siwej wełny, suto fałdowanych, mnichy ze skarbonkami i żebrzące dziady. Przy kramikach targują szkaplerze, medaliki, kogutki, chustki, garnki, złudzenie bajeczne. Obraz... coś wprost cudownego! Mieni się w oczach od rozmaitości tych barw i typów. Na tle całego jarmarku odpustowego rozgrywają się epizody to żacy mówią ze sobą, to panny, to kawalerowie z damami, to kontuszowcy o polityce gadają, rej tam wodzi p. Brusikiewicz wywijając szablą i wspominając zdarzenia historyczne, dziady i baby śpiewają współczesne pieśni, sam autor w przebraniu pokutnika wspaniale wygłasza przejmującą modlitwę do Matki Bożej Żyrowickiej. Nagle dalekie śpiewy: wszyscy spoglądają, to z dalekiej ziemi krakowskiej pielgrzymka do Żyrowic! Idą mnichy, śliczne biało niebieskie zakonniczki, krakusy, krakowiaki, szlachta i lud polski, ze śpiewem, z chorągwiami wchodzą w tłum i zdążają do kościoła, którego wielkie okna, dzięki uprzejmości ks. proboszcza jarzą się od światła, a gra na organach potęguje wrażenie. W migających światełkach świec, ta idąca w cieniach nocy barwna procesja, oświetlona księżycową poświatą, to znów był niezapomnianej piękności obraz, który się długo ma przed oczami. A tu znów druga procesja z inną pieśnią nadchodzi znów tłum kolorowy, ścisk się robi jak na prawdziwym odpuście, nadchodzi ostatni epizod, punkt kulminacyjny: uzdrowienie niemej dziewczyny (p. Dziewulska) prowadzonej przez ojca i babę tutejszą, (p. H. Rom.) do kościoła, przy odnośnej rozmowie i komentarzach tłumu.

Grzmią organy. Śpiew potężnieje. Niema woła: „Matko Przenajświętrza!" „Tłum woła: cud! cud!" i rzuca się w stronę kościoła. „Czyńcie akt skruchy", woła mnich podnosząc rękę z krucyfiksem i wszyscy padają na kolana, wyciągnięte ręce, cisza, tylko westchnienia, szloch i jęk się zerwie: „O Żyrowicka najświętsza! najmiłosierniejsza, matko nasza!" Grzmią organy, cały tłum porywa się i rusza pochodem z potężnym śpiewem „Żyrowice łask krynice, na cały świat wylały, gdy Maryję, jak liliję, na gruszce ukazały". Znikają ostatnie osoby pochodu. Pan Prezydent Mościcki pragnie poznać inicjatorów i wykonawców tego pięknego widowiska, uprzejmie rozmawia z nami chwilę, komplimentując wszystkich.

W Lutni do późnej nocy trwał bankiet, który mieszkańcy Słonima wydali z okazji pobytu P. Prezydenta, dzielono się bez końca wrażeniami, p. rejent Piotrowski uprzejmie nam wszystkim dziękuje za trudy poniesione koło zorganizowania przedstawienia a zwłaszcza p. H. Hohendlingerównie, która dokonała wprost cudu, by w dwa dni 300 osób wyreżyserować i nauczyć. To też wszyscy wdzięczni jej są za tak piękny czyn, nie mniej niż autorowi, który zresztą w skromności swojej opowiada, że jego pracy było tyle samo co naszej ogólnej. **Hel. Romer.**

KRONIKA

Niedziela 22 Września

Dziś: Tomasza B. W.
Jutro: Tekli P. M.
Wschód słońca—g. 5 m. 9
Zachód —g. 17 m. 54

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dnia 21/IX — 1929 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach	752
Temperatura średnia	+ 14° C
Opady w milimetrach	10,8
Wiatr przeważający	południowy

Uwagi: półpochmurno, deszcz.
Minimum: + 13°
Maximum: + 15° C
Tendencja barometr.: spadek, nast. wzr. ciśn.

MIEJSKA

— **Odwołanie Rady Miejskiej.** W związku z eksportacją prochów Joachima Lelewela zostało odwołane wyznaczone na dzień 24 b. m. posiedzenie Rady Miejskiej.

— **Przepustki na uroczystość powitania Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.** Przepustki celem wzięcia udziału w uroczystem powitaniu Pana Prezydenta w dniu 25 b. m. będą wydawane organizacjom, stowarzyszeniom, związkom i t. d. które uprzednio zarejestrują się w sekretarjacie Starostwa Grodzkiego pok. Nr. 9 o godz. 13-ej.

Osoby nie posiadające przepustek na miejsce powitania dopuszczone nie będą.

— **Wystawa w murach po-Bernardyńsk.** Staraniem Państwowej Rady Ochrony Przyrody oraz komitetu Wystawy XIII Zjazdu Lekarzy i Przyrodników Polskich w Wilnie otwartą będzie w czasie od 25 do 30 września wystawa „Piękno ziemi polskiej i jego ochrona" oraz „Ziemia Trocka" w murach po-Bernardyńskich (wejście z placu powstawowego). W związku z wystawą odbędą się w sali Gimnazjum im. Mickiewicza odczyty:

1) 25 września o godz. 18-ej Dr. M. Limanowskiego, prof. Uniwersytetu w Wilnie p. t. „Ochrona naszej przyrody"

2) 26 września o godz. 18-ej Dr. Wł. Szafera, prof. Uniwersytetu w Krakowie p. t. „Jellowatone a Tatry" z przezroczami i filmem z Parku Narodowego Jellowatone.

3) 26 września o godz. 18-ej Dr. E. Schechtla, prof. Uniwersytetu w Poznaniu p. t. „Bóbr w Polsce" z przezroczami i wyświetleniem oryginalnego filmu z życia bobrów.

Wstęp na odczyt 1 zł., dla młodzieży szkolnej 50 gr.

Dochód z odczytów przeznaczony na wykupno resztek pierwotnego stepu na Podolu.

Każdą wycieczkę po wystawie oprowadzi przewodnik i objaśni eksponaty.

— **1.250.000 na rozbudowę elektrowni.** Bank Gospodarstwa Krajowego, ostatecznie uchwalił wyasygnować gminie m. Wilna tytułem długoterminowej pożyczki 1.250.000 zł. suma ta całkowicie zużytkowana zostanie na rozbudowę wileńskiej elektrowni miejskiej.

Realizacja pożyczki nastąpi w pierwczej połowie października r. b.

— **777 robotników na robotach miejskich.** W tygodniu ubiegłym magistrat m. Wilna zatrudnił na robotach miejskich 777 robotników, co obciążyło finanse miasta na sumę 28.251 zł.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Apel do Młodzieży Akademickiej.** W związku z przywiezieniem do Wilna zwłok J. Lelewela, Wileński Komitet Akademicki niniejszem wzywa całą młodzież akademicką do wzięcia jaknajliczniejszego udziału w eksportacji zwłok z dworca do kościoła św. Jana. Zbiórka ze sztandarami odbędzie się dnia 24 b. m. (wtorek) na dziedzińcu Piotra Skargi o godz. 17-ej punktualnie,

Z POCZTY

— **Nowa agencja.** Z dniem 28 września b. r. uruchamia się agencję pocztową Jeremicze w pow. Kobryńskim.

ZEBRANIA i ODCZYTY

— **Referat.** Dnia 24 września we wtorek o godz. 8 wiecz. w sali Kuratorjum (Wolana Nr. 10) odbędzie się referat p. W. Borowskiego p. t. „Sprawozdanie z Kongresu Ligi Nowoczesnego wychowania w Helsingöl".

Wstęp wolny dla członków i gości.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Zjazd gwiaździsty do Wilna.** W dniu 20 b. m. odbyło się posiedzenie Zarządu Automobil-Klubu wileńskiego, na którem powzięto uchwałę urządzenia zjazdu gwiaździstego do Wilna w dniu 6 października. Zaproszenia do wszystkich automobil-klubów w Polsce zostały już rozesłane z podaniem programu zjazdu. Spodziewany jest przyjazd około 50—60 maszyn.

Program zjazdu gwiaździstego jest następujący: przybycie do Wilna do godz. 15-tą dnia 6 października. Wszystkie samochody biorące udział w zjeździe, które przybędą w ciągu dwóch dni trasę 750 kilometrów dostają bronzowe plakiety pamiątkowe, samochody zaś które przybędą w ciągu 24 g. 750 kilometrów dostaną srebrne plakiety. W dniu następnym projektowana jest wycieczka w okolice Wilna.

RÓŻNE

— **Dzień święta młodzieży socjalistycznej w Wilnie.** W związku z dniem młodzieży socjalistycznej w Wilnie w dniu wczorajszym w sali T-wa „Makabi" przy ul. Nowogródzkiej odbył się wiec urządzony staraniem „Bundu". Między innymi na wiecu przemawiali delegaci z Warszawy.

Obecny na sali przedstawiciel Starostwa Grodzkiego zmuszony był kilkakrotnie hamować zbytnie zapędy mówców.

Przy sposobności komuniści poczynili próbę wywołania zamieszek i usiłowali przemocą wedrzeć się na salę. Zabiegi te jednak zostały udaremnione, wobec czego przed gmachem na ul. Nowogródzkiej rozrzucono jedynie pliki odezw komunistycznych, które natychmiast zostały przez funkcjonarjuszów P. P. skonfiskowane. Jednego z mniej ostrożnych kolporterów zatrzymano.

— **Konfiskata odezwy bundowskiej** Na skutek polecenia Starostwa Grodzkiego skonfiskowane zostały odezwy wydane przez bundowską organizację „Cukonft" z racji międzynarodowego dnia młodzieży socjalistycznej. Redaktor odpowiedzialny odezwy Gołąb pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej.

— **Automaty z papierosami.** W kołach inwalidów wojennych korzystających z koncesyj na sprzedaż artykułów tytoniowych powstało wielkie wzburzenie wskutek pogłosek, jakie się wśród nich rozpowszechniły, że projektuje się wprowadzenie automatycznej sprzedaży papierosów. Automaty takie z papierosami podług tych pogłosek mają być umieszczone na ulicach i na dworcach kolejowych. Jak się dowiadujemy, inwalidzi zamierzają zwrócić się w tej sprawie z interwencją do rządu, wskazując na niebezpieczeństwo takiej konkurencji.

NADESŁANE

— **Dogodne kupno wyrobów pończoszniczych.** Firma Dom Handlowy „Julpol" w Łodzi w zrozumieniu, iż wyroby pończosznicze są artykułem pierwszej potrzeby który zanim dojdzie do rąk konsumentów, musi przejść ów łańcuch, mianowicie przez skład hurtownika i sklep detalisty, postanowił powierzyć sprzedaż swoich wyrobów trzem firmom w Wilnie, mianowicie: „Elegant", ul. Wileńska 15, „Źródło Pierwsze", Ś-to Jańska 11, i „Sz. Fjałkow", Rudnicka 2, bezpośrednio konsumentom. Wyroby pończosznicze w najrozmaitszych gatunkach, będą sprzedawały powyższe firmy po cenach fabrycznych:

Pończochy od zł. 1.10 za parę, skarpety od zł. 0.75 za parę, pończochy dziecinne od zł. 0.60 za parę, pończochy męskie sportowe od zł. 3.00 za parę.

Ściśle po tych samych cenach urzędnicy państwowi, komunalni będą mogli nabywać wyroby pończosznicze na spłaty. Są to faktycznie nie znane dotąd warunki sprzedaży, to też nie należy wątpić, że szerokie rzesze klijenteli Wilna i okolic skorzystają z takowych.

TEATR I MUZYKA

— **Dziś w Teatrze Miejskim na Pohulance** po raz trzeci „Dziady" A. Mickiewicza w układzie scenicznym S Wyspiańskiego w wykonaniu całego zespołu dramatycznego pod reżyserją A. Zelwerowicza i R. Wasilewskiego. Całość ujęta w 6 barwnych obrazach scenicznych: 1) na cmentarzu, 2) w kaplicy, 3) u księdza, 4) w więzieniu, 5) u senatora, 6) na cmentarzu, — wywiera silne niezatarte wrażenie.

Jutro w poniedziałek „Dziady". Najbliższą premjerą będzie komedja J A. Kisielewskiego „W sieci".

— **Dziś w Teatrze Miejskim w „Lutni"** ukaże się po raz drugi świetna komedja Al. Fredry „Wielki człowiek do małych interesów" z dyr. A. Zylwerowiczem znakomitym w roli Jenialkiewicza. Do sztuki tej Dyrekcja sporządziła nową stylową wystawę.

W przygotowaniu niegrana jeszcze w Wilnie interesująca sztuka Crommelynck'a „Maski".

Początek przedstawień w obu Teatrach punktualnie o godz. 8 w. W czasie przedstawienia wstęp na widownię bezwzględnie wzbroniony. Kasa zamawiań czynna codziennie w Teatrze „Lutnia" 11—9 w. Kasa dzienna na Pohulance od godz. 5 pp.

RADJO

Fala 385.

NIEDZIELA, dnia 22 września 1929 roku.

10.15: Nabożeństwo z Katedry Poznańskiej. **11.45: wieści z P. W. K. 11.55: Sygnał** czasu i komunikat meteorologiczny. 15.40: Odczyty rolnicze. 16.40 Transmisja z Krakowa mecz piłki nożnej Cracovia — Wisła. 17.25: Koncert popołudniowy. 19.05: „Dożynki w Spale" pogadanka. 19.25 Odczyt prof. H. Mościckiego. 22.00: Sygnał czasu oraz program na dzień następny. 20.05: Odczyt Br. Winawera. 20.30: Koncert wieczorny. 22.00: Komunikaty. 22.45: Muzyka taneczna.

PONIEDZIAŁEK, dnia 23 września 1929 r.

11.55: Sygnał czasu i hejnał. 12.05: Gramofon. 12.50: Wieści z P. W. K. 13.00: Komunikat meteorologiczny. 17.05: Program dzienny, repertuar teatrów i kin i chwilka litewska. 17.25: Audycja dla dzieci. 17.50: Wieści z P. W. K. 18.00: Koncert popołudniowy. 19.00: „Walka o byt uniwersytetu 1797—1802" odczyt z cyklu „Jubileusz U. S. B." wygł. ks. prof. Br. Żongołłowicz. 19.25: Audycja wesoła. 19.55: Sygnał czasu. 20.00: Program na dzień następny. 20.05: „O kształtowanie pamięci muzycznej" odczyt z dz. „Muzyka" wygł. Prof. Michał Józefowicz. 20.30: Operetka. 22.00: Komunikaty. 22.45: Muzyka taneczna.

Nowinki radjowe.

„PROMIENIE F. F.".

Fantastyczny utwór sceniczny Bruno Winawera. Utwór ten przed kilku laty cieszył się ogromnem powodzeniem na scenie warszawskiej, to też niewątpliwie i w przeróbce radjofonicznej świetnie zabawi radjosłuchaczy. Autor „Bocznej Anteny" jest znanym satyrykiem i humorystą. Za ofiarę swojej ironji bierze w tym utworze problemy naukowo-fizyczne.

„ZABAWKI DLA WARSZAWKI".

Dzisiejsza transmisja z popularnego teatrzyku warszawskiego „Morskie Oko" przyniesie nam nową wesołą rewję p. t. „Zabawki dla Warszawki". Oryginalna muzyka, wesołe monologi, dowcipy i tryskająca humorem akcja poszczególnych części rewji zabawi przez parę ogdzin i wypogodzi zapowiedzią jesiennej słoty zachmurzone oblicza wileńskich radjosłuchaczy.

RADJOOPERETKA.

Po przerwie letniej powraca na fale eteru Rozgłośni Warszawskiej Operetka radjowa, która bawiła radjosłuchaczy w zeszłym sezonie zimowym. Obecnie będzie nadawana z nowego studja, które jest znacznie większe od poprzedniego. Wpłynie to dodatnio na wartość artystyczną audycji ponieważ pozwoli na zwiększenie orkiestry i chóru i na dowolne ugrupowania zespołu. Nowy sezon rozpoczyna energiczna reżyserka radjo-operetki p. Makowiecka nadaniem pięknej operetki Schava p. t. „Żółty kaftan" we środę o godzinie 19-ej.

Sprostowanie. W artykule p. W. Steckiego p. t. „Alkohol i przestępczość" („Kurjer Wil." z dnia 19 b. m.) w 6-tym wierszu od końca wskutek przeoczenia korekty wkradł się błąd przez opuszczenie wyrazu „libera". Należy czytać: „actio libera in causa".

Program uroczystości sprowadzenia prochów Lelewela.

W sobotę, 21 b. m. odbyło się w dużej sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego posiedzenie Komitetu Społecznego Obchodu 350-lecia U. S. B. Obrady Komitetu poświęcone były przedewszystkiem sprawie sprowadzenia do Wilna prochów Joachima Lelewela. Prochy Lelewela wieczorem 21 b. m. wywieziono z Gdyni, tak, że przybędą do Warszawy już 22 września rano. W Warszawie powstał komitet z prezydentem miasta na czele, który ustali formę złożenia hołdu prochom Lelewela przez ludność Warszawy w ciągu 22 i 23 p. m.

Przybywającym do Wilna prochom wielkiego obywatela i uczonego polskiego towarzyszą prezydent m. Wilna Folejewski i dziekan wydziału teologicznego U. S. B. ks. Świrski. Przyjazd do Wilna nastąpi 24 b. m. o godz. 8.05 rano. Na dworcu prochy Lelewela zostaną przyjęte przez komitet obchodu, przyczem wystawiona będzie warta honorowa przez wojsko i uczni gimnazjum im. Lelewela. O godz. 18 tegoż dnia odbędzie się eksportacja z dworca do kaplicy Bożego Ciała w kościele św. Jana. W pochodzie żałobnym wezmą udział delegacje organizacyj związków, duchowieństwo, władze, senat uniwersytecki, komitet i t. d.

Kondukt otwierać będzie szwadron kawalerji oraz kompanja piechoty z orkiestrą. Od dworca aż do kościoła św. Jana utworzony będzie szpaler przez wojsko i młodzież szkolną. Prochy spoczywać będą w kaplicy do dnia 8 października, zaś o godz. 8 rano tego dnia zostaną wystawione w kościele. Dnia 9 października odbędzie się uroczyste wyprowadzenie prochów i ich złożenie w grobowcu na Rossie. Szczegóły tej uroczystości żałobnej podane będą do wiadomości publicznej w czasie późniejszym.

Następnie Komitet Społeczny Obchodu 350-lecia U. S. B. wyłonił Komitet Honorowy, do którego weszli: wojewoda wileński Władysław Raczkiewicz, ks. biskup Władysław Bandurski, woj. nowogródzki Zygmunt Beczkowicz, prezes Lucjan Bochwic, gen. Stefan Dąb-Biernacki, ks. rektor Czesław Falkowski, prezydent miasta Józef Folejewski, ks. arcybiskup Romuald Jałbrzykowski, wojewoda wołyński Henryk Józewski, wojewoda białostocki Karol Kirts, wojewoda poleski Jan Krahelski, gen. Aleksander Litwinowicz, minister Aleksander Meysztowicz, ks. biskup Kazimierz Michalkiewicz, pos. Jan Piłsudski, gen. Lucjan Żeligowski.

Do komitetu wykonawczego dokooptowano pp. wicewoj. Stefana Kirtiklisa, prof. Bronisława Rydzewskiego, naczelnika wydziału bezpieczeństwa Tadeusza Bruniewskiego oraz przedstawicieli młodzieży akademickiej U. S. B. pp. Henryka Zabielskiego, Januszewicza i Przyałkowskiego,

Wreszcie powołano komisję organizacyjną obchodu 350-lecia, złożoną z członków prezydjum komitetu wykonawczego oraz szefów sekcyj. Dodatkowo powołano sekcję kwaterunkową, w skład której weszli pp. Łokucijewski, dr. Rudziński i prof. Rydzewski.

Zwłoki Lelewela w Warszawie.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Dziś rano przybywają do Warszawy prochy Lelewela na dworzec Główny. Przez cały dzień pozostaną one w Warszawie. O godz. 10 rano biskup Szlagowski odprawi uroczyste nabożeństwo w Katedrze Św. Jana. O godz. zaś 12 nastąpi na dworcu Głównym uroczyste złożenie wieńca od stowarzyszeń przez członków zarządu miasta. W czasie składania wieńca wygłoszone będą uroczyste przemówienia, między innemi przemówienie ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego p. Czerwińskiego. W uroczystości wezmą udział przedstawiciele społeczeństwa, Sejmu i Senatu, samorządów i instytucyj społecznych i kulturalnych.

W poniedziałek prochy Lelewela będą w specjalnym wagonie odesłane do Wilna.

Doroczne święto P. W. i W. F.

Capstrzyk.

W związku z wojewódzkiem świętem Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego w piątek i sobotę ulicami miasta przeciągnął capstrzyk orkiestr wojskowych z pochodniami.

Pan wojewoda na zawodach sportowych.

W dniu wczorajszym o godz. 11 w poł. p. Wojewoda Raczkiewicz był obecny na strzelnicy w majątku Bołtupie, gdzie odbywały się zawody strzeleckie w ramach obchodu P. W. i W. F. z broni małokalibrowej i karabinów. Wracając stamtąd p. wojewoda wstąpił na chwilę na Pióromont, gdzie również odbywały się zawody sportowe.

Poświęcenie sztandaru strzeleckiego.

Dziś w niedzielę 22 b. m. p. wojewoda udaje się do Wilejki powiatowej celem wbicia gwoździa w imieniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej do sztandaru strzeleckiego, którego poświęcenie odbędzie się w tymże dniu. Pozatem p. wojewoda będzie obecny na powiatowem święcie Przysposobienia Wojskowego. Po powrocie z Wilejki o godz. 17 p. wojewoda dokona w Wilnie rozdania nagród uczęstnikom święta P. W. i W. F.

Obchód święta P. W. i W. F. w Głębokiem.

Dnia 14 i 15 b. m. odbyło się w Głębokiem doroczne powiatowe święto P. W. i W. F. W święcie udział brało 406 członków stowarzyszeń i hufców szkolnych. Dnia 14 b. m. odbyły się zawody strzeleckie i trójbój lekkoatletyczny. W godzinach wieczorowych starosta Jankowski dokonał przeglądu bataljonu strzeleckiego poczem wygłosił przemówienie do strzelców podkreślając wielkie znaczenie pracy strzeleckiej na tutejszym terenie i wzywając ich do dalszej wytrwałej pracy celem ugruntowania idei strzeleckiej w tut. powiecie. Na zakończenie p. starosta wzniósł okrzyk na cześć pierwszego strzelca Marszałka Józefa Piłsudskiego, orkiestra zaś strzelecka odegrała hymn narodowy. Wieczorem przeciągnął ulicami miasta Głębokiego capstrzyk przy udziale trzech orkiestr: wojskowej, strzeleckiej i straży ogniowej.

Dnia 15 b. m. o godz. 10 na placu 3 Maja odbył się raport oddziałów stowarzyszeń P. W. i hufców szkolnych. Po raporcie odbyło się nabożeństwo w kościele parafjalnym odprawione przez ks. kapelana Slędziewskiego, który wygłosił okolicznościowe kazanie. O godz. 12 odbyła się defilada wszystkich oddziałów P. W. i W. F. Następnie po zakończeniu zawodów sportowych starosta Jankowski rozdawał zawodnikom nagrody. Wieczorem Związek Strzelecki urządził zabawę dla swoich członków w teatrze letnim, Stow. Młod. Polskiej w Domu Ludowym, zaś hufce szkolne w gimnazjum.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Wyrok w sprawie Wójcika.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Dzień wczorajszy procesu Wójcika upłynął na przemówieniach stron oraz replikach, mianowicie mec. Paschalskiego, obrońcy oskarżonego adwokata Kijeńskiego, podprokuratora Grabowskiego i samego oskarżonego Józefa Wójcika.

Późno wieczorem sąd po długiej naradzie wydał wyrok, skazujący Wójcika na dwa lata ciężkiego więzienia za usiłowanie zabójstwa, oraz obrazę oficerów; natomiast trzeci punkt aktu oskarżenia dotyczący obrazy adjutanta 36 pułku piechoty kapitana Lewińskiego sąd nie uchwalił.

Posiedzenie komisji rozbrojeniowej.

GENEWA, 21.IX (Pat.) Szwajcarska Agencja Telegraficzna). Na dzisiejszem posiedzeniu komisji rozbrojeniowej Zgromadzenia Ligi Narodów oświadczył Loudon, że jako przewodniczący przygotowawczej komisji konferencji rozbrojeniowej przyłącza się do rezolucji Politisa, lecz jako delegat Holandji zwraca uwagę na to, że rezolucja lorda Cecila jest pożyteczna dla przyszłego toku prac komisji przygotowawczej. Następnie zabrał głos lord Cecil, oświadczając, że w przeprowadzonej dyskusji opozycja ujawniła się raczej przeciwko rewizji już powziętych postanowień, niż przeciwko wysuniętym przez niego zasadom. Dalej oznajmił lord Cecil, że cofa swoją rezolucję i przyłącza się do rezolucji Politisa. Przedstawiciel Italji również zgodził się na rezolucję Politisa, Hr. Bernstorff zaznaczył, że po wycofaniu rezolucji lorda Cecila delegacja niemiecka niema podstaw do upierania się przy niej i wobec tego przyłącza się do rezolucji Politisa. Rezolucja ta z drobnemi redakcyjnemi zmianami przyjęta została bez dalszej dyskusji, poczem na sprawozdawcę tej kwestji na plenarnem Zgromadzeniu wybrano hr. Poullet (Belgja).

Silne lotnictwo to potęga Państwa!

Ogłoszenie.

Magistrat m. Wilna ogłasza konkurs na stanowisko Kierownika Wydziału Opieki Społecznej z uposażeniem według VI stopnia służbowego wraz z 10% dodatkiem komunalnym.

Od kandydatów wymaga się:
1) Posiadanie obywatelstwa Polskiego,
2) Wyższe wykształcenie, względnie ukończenie gimnazjum,
3) Kilkuletnia praktyka na kierowniczych stanowiskach w Dziale Opieki Społecznej.
4) Nieprzekraczalny wiek 50 lat życia.

Podanie z życiorysem, notarjalnie zaświadczonemi odpisami świadectw o ukończeniu studjów, oraz poprzedniej pracy należy przesyłać do Magistratu — Sekcja Ogólna, Wilno ul. Dominikańska 2 do dnia 30 września 1929 r.

2437 0 Magistrat m. Wilna.

Ogłoszenie.

Magistrat miasta Wilna ogłasza konkurs na stanowisko Kierownika Apteki Miejskiej z uposażeniem według VI stopnia służbowego wraz z 10% dodatkiem komunalnym.

Od kandydatów wymaga się:
1) Posiadanie obywatelstwa Polskiego,
2) Wyższe wykształcenie,
3) Kilkuletnia praktyka na kierowniczych stanowiskach w Aptekach rządowych lub prywatnych.
4) Nieprzekraczalny wiek 50 lat życia.

Podanie z życiorysem, notarjalnie zaświadczonemi odpisami świadectw ukończenia studjów oraz poprzedniej pracy, należy przesyłać do Magistratu m. Wilna, Sekcja Ogólna, Wilno, ul. Dominikańska 2 do dnia 30 września 1929 r.

2436 0 Magistrat m. Wilna.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, Jan Lepieszo, zamieszkały w Wilnie przy ulicy Zamkowej w domu Nr 15 m. 2 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, iż w dniu 27 września 1929 r. o godz. 10 rano w Wilnie przy ul. Zarzecznej Nr. 21 odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej ruchomości, należącej do dłużnika Józefa Tomaszewskiego, składającej się z kasy ogniotrwałej, kletbas i lady bufetowej oszacowanej dla licytacji na sumę 1.050 zł.

2636 Komornik Sądu Grodzkiego (—) J. LEPIESZO.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie Jan Lepieszo, zamieszkały w Wilnie przy ulicy Zamkowej w domu № 15 m. 2 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, iż w dniu 30 września 1929 r. o godz. 10 rano w majątku Pawlowo, gm. turgielskiej odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej ruchomości, składającej się z urządzenia mieszkaniowego i inwentarza żywego, należącego do dłużnika Witolda Wagnera, oszacowanej dla licytacji na sumę 6000 zł.

2635 Komornik Sądu Grodzkiego (—) J. LEPIESZO.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3. Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2 — 3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6 — 7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI—35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl.-komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz" Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz.